

M o n i k a M a l m o n

Teoria reprezentacji G.W. Leibniza: pojęcie prawdy

Słowa kluczowe: *prawda, klasyczna koncepcja prawdy, prawda werbalna, prawda nominalna, prawda arbitralna, prawda obiektywna, teoria reprezentacji*

Przedstawiając teorię reprezentacji (wyrażania) ograniczę się do zagadnienia prawdy, pomijając inne jej aspekty, ponieważ G.W. Leibniz doskonał swój system przez całe życie, by stworzyć spójną teorię filozoficzną. Poglądy filozoficzne Leibniza, jak sam wspomina, uległy krystalizacji w trakcie spaceru po lesie w pobliżu Lipska, gdy miał 15 lat, a praca nad nimi zajęła mu kolejne lata, gdyż myśliciel z Hanoweru przyznał w tamtej chwili priorytet mechanycyzmowi, a nie scholastycznej wizji świata, i poświęcił się studiom matematycznym. Leibniz jako dwudziestolatek opublikował *Dissertatio de arte combinatoria*, gdzie podał projekt uniwersalnego języka. Prekursorem myśli Leibniza o stworzeniu systemu, który umożliwiłby rozwiązanie wszystkich problemów w języku uniwersalnym, był Rajmund Lull¹ i jego próba rekonstrukcji schematu ludzkiego myślenia. Do tego projektu Leibniz powraca w 1677 r., po jedenastu latach, w *Przedmowie do nauki ogólnej*², gdzie prezentuje założenia języka uniwersalnego. Podstawy jego konstrukcji mają być oparte na wynalezieniu umownych znaków graficznych, wyrażających myśli

¹ Więcej na ten temat patrz: J. Judycka, *Wiara i rozum w filozofii Rajmunda Lulla*, Lublin 2005, s. 47, 77–78; Rajmund Lull, w: *Wszystko to ze zdziwienia. Antologia tekstów filozoficznych z XIII wieku*, Warszawa 2002, s. 319–344.

² G.W. Leibniz, *Przedmowa do nauki ogólnej*, w: tenże, *Wyznanie wiary filozofa, Rozprawa metafizyczna, Monadologia, Zasady natury i łaski, oraz inne pisma filozoficzne*, przeł. S. Cichowicz i in., Warszawa 1969.

ludzkie jasno i ściśle na wzór arytmetyki, która wyraża liczby, lub geometrii. Posługując się tym językiem, można by było zrobić wszystko w każdej dziedzinie, jak wspomina Leibniz, jeśli dana dziedzina posługuje się rozumowaniami. Analiz dokonywano by za pomocą znaków i pewnego rodzaju rachunku, co przyspieszyłoby odkrycie wielu rzeczy. Stworzone w ten sposób znaki graficzne wyrażałyby wszystkie myśli ludzkie i składałyby się na ów nowy język, za pomocą którego będzie można pisać i mówić o rzeczach, na których się zna. Użytkownicy tego języka nie popełnią żadnego błędu, o ile nie pomylą się w rachunkach czy w zasadach gramatycznych. Zdaniem Leibniza, język ten będzie trudny do skonstruowania, ale łatwy do nauki. Myśl Lulla była inspiracją do tworzenia przez Leibniza języka uniwersalnego opartego o znaki graficzne. W tym języku cały słownik nauki miałby być tworzony kombinatorycznie w wyniku łączenia prostych pojęć na różne sposoby. Pojęcia złożone w tym języku miałyby być sprowadzane do pojęć prostych. Myśliciel hanowerski przyjmuje, „że język spełnia nie tylko funkcję komunikowania oraz informowania, lecz także bardzo ważną funkcję poznawczą. To przekonanie znajduje się na zapleczu jego wszystkich przedsięwzięć i prac nad językiem, których nadrzędnym celem było skonstruowanie ogólnej metody postępowania naukowego, tzw. sztuki charakterystyki (...), pojętej jako *Verum Organon Scientiae Generalis*, czyli formalne narzędzie wszelkiej nauki”³. Koncepcja Lulla nie wpłynęła na teorię prawdy Leibniza, ponieważ wyrażenia językowe (zdania) relatywizują pojęcie prawdy do języka, do którego należą zdania. Prawda byłaby wtedy zależna od języka, tak jak chciał Hobbes, ale o tym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Jak się wydaje, bardzo ważny dla rozwoju intelektualnego Leibniza był okres pobytu w Paryżu, przypadający na lata 1672–76. W tym czasie nie tylko odbył gruntowne studia z zakresu matematyki, rozpoczęte jeszcze w Jenie, ale i spotkał przedstawicieli nowożytnego przyrodoznawstwa, a przede wszystkim zyskał głębokie przekonanie o możliwości pogodzenia i utworzenia uniwersalnego systemu, który łączyłby filozofię starożytną i średniowieczną z odcinającą się od wcześniejszej spuścizny myślą nowożytną, w której dominowało myślenie oparte o kategorie matematyczne, fizyczne i przyrodnicze. W myśli tej był wszechobecny racjonalizm. Rozpatrując zagadnienie prawdy, Leibniz stara się ocalić zdobycze myśli poprzednich wieków i zastosować je współcześnie. Nie zamierza odciąć się od rozważań wielkich filozofów, ale udoskonalić je i dostosować do zdobyczy nauki i kultury umysłowej XVII wieku.

Zanim omówię teorię reprezentacji (wyrażania) Leibniza, rozpocznę od zagadnienia prawdy. Dokonam tego na podstawie wybranych rozpraw filozofa.

³ P. Gut, *Leibniza koncepcja prawdy*, „Roczniki Filozoficzne” 1998–1999, T. XLVI–XLVII, z. 1, s. 152.

Chciałabym zatrzymać się na krótkim tekście z roku 1677 pt. *Dialog o związku słów i rzeczy, i o realności prawdy*⁴, w którym autor przedstawił ogólną krytykę nominalistycznego ujęcia prawdy, a która była wymierzona w T. Hobbesa i jego arbitralne ujęcie prawdy.

Rozprawa ta, licząca zaledwie parę stron, oprócz rozprawienia się z nominalistycznym ujęciem prawdy, które jest głównym tematem rozważań Hano-werczyka, rysuje problem stosunku myśli do języka oraz rzeczywistości.

Dialog zaczyna się niewinnie od pytania geometrycznego: jaka figura pomieści jak najwięcej przestrzeni? Odpowiedzią na to pytanie jest: koło, które w porównaniu z innymi figurami geometrycznymi, mającymi ten sam obwód, mieści najwięcej przestrzeni. Pytanie wstępne wprowadza do tematyki prawdy. Leibniz zastanawia się, czy to stwierdzenie jest prawdziwe, zanim ktokolwiek je udowodni, czy też prawdziwość jego zależy od naszej wiedzy. Odpowiedź rozmówcy zaskakuje nas, gdyż twierdzi on, że twierdzenie jest prawdziwe, zanim ktokolwiek by je udowodnił czy zaobserwował. Stąd wniosek, że prawda jest w rzeczach, a jeśli prawda jest w rzeczach, to także fałsz – co zwykłemu czytelnikowi musi wydać się niedorzecznością, ponieważ żadna rzecz nie może być fałszywa, skoro istnieje. Wystarczy przywołać rozstrzygnięcie Augustyna, który mówi, że wszystko, co istnieje, jest prawdziwe, ponieważ nie ma fałszu w rzeczach istniejących, a fałsz pojawia się w chwili, gdy wydajemy o rzeczy sąd. W *Dialogu...* rozmówcy dochodzą do podobnego wniosku – fałsz pojawia się w myśli lub w twierdzeniu (zdaniu) o rzeczy, a nie w rzeczy. Fałsz jest cechą myśli albo zdania, czyli jest zależny od podmiotu, i w pierwszym przypadku może nas to doprowadzić do sensualizmu, a w drugim do nominalizmu, przeciw którym występował Leibniz. A co się dzieje z prawdą? Czy można do niej zastosować analogię fałszu? Tu pojawiają się wątpliwości u rozmówcy, ponieważ prawdę traktuje on, jak się wydaje, jako obiektywną i niezależną od ludzkich sądów. W tym momencie rozmowa zmienia bieg: przenosi środek ciężkości z rozpatrywania obiektywnej prawdy na podmiot, który poznaje. Podmiot taki może wydać sąd prawdziwy albo fałszywy, zanim zapozna się przez szczegółowe badanie ze stanem faktycznym. Teraz mamy dwie przeciwstawne koncepcje: albo prawda jest obiektywna, o czym świadczyły wcześniejsze rozważania, albo prawda jest właściwością myśli lub twierdzenia o rzeczy. Wystarczyłoby wybrać jedną z nich, ale Leibniz nie chce wybierać, chce je uzgodnić. Ażeby to uczynić, trzeba rozważyć następujące zagadnienie: czy wszystkie sądy stały się aktami myśli, innymi słowy, czy zostały sformułowane wszystkie sądy, które mógłby wydać człowiek? Jest jednak niemożliwe, aby wszystkie sądy można było

⁴ G.W. Leibniz, *Dialog o związku słów i rzeczy, i o realności prawdy*, w: M. Gordon, *Leibniz*, Warszawa 1974, s. 224–228.

sformułować. Więc co się dzieje z prawdą? Skoro nie mamy danego zbioru sądów, czego ma ona dotyczyć? Odpowiedź jest banalna: prawda dotyczy myśli lub sądów, ale możliwych: „jeżeli ktoś pomyśli to lub coś przeciwnego, to jego myśl będzie prawdziwa lub fałszywa”⁵. Wydawałoby się, że rozważania dobiegły końca, a tu pojawia się pytanie o przyczynę prawdy jakiejś myśli. Przyczyny prawdziwości myśli trzeba szukać w naturze rzeczy oraz w naturze osoby badającej dane twierdzenie. Podsumowując ten fragment dialogu można powiedzieć, że prawda i fałsz znajdują się w naszych myślach czy sądach, a nie w rzeczach. Przyczyny prawdziwości lub fałszywości naszych myśli zależą zarówno od natury rzeczy, jak i od naszej natury.

Leibniz przywołuje sformułowanie uczonych, którzy uważają, że prawda powstaje z mocy ludzkiej decyzji w oparciu o słowa (nazwy) lub charakter (znaki). Ma na myśli koncepcję Hobbesa, u podstaw której tkwią nominalistyczne założenia oraz przekonanie, że prawda i fałsz są zawisłe od decyzji ludzkiej woli. Zwolennicy tej doktryny na poparcie swojego stanowiska przytaczają następującą argumentację: jeśli wszystkie prawdy rozumowe, na przykład matematyczne, wynikają z definicji, a definicje są dowolne, to i prawdy są dowolne. Przy rozumowaniach posługujemy się słowami lub jakimikolwiek znakami, a wybór ich jest dowolny, a zatem wnioski są dowolne, gdyż odnoszą się do tych znaków i opierają się na ich doborze. Najbardziej pomocne w procesie myślowym, zdaniem Leibniza, są charakter w geometrii, gdyż ich podobieństwo do figur jest największe. Ażeby charakter mogły odwzorowywać rzeczy, muszą posiadać strukturę taką jak rzeczy, pod warunkiem, że zostały trafnie wymyślone. Kryterium prawdy zostaje oparte na zgodności czy podobieństwie znaków słownych i reprezentowanych przez nie rzeczy, które istnieją. Jednak to nie kończy dyskusji, gdyż inaczej przedstawia się podobieństwo „między dziesiątką a charakterem 10”⁶ czy między cyfrą zero a nieskończonością. Na czym ma ono polegać? Czy na zmysłowym podobieństwie, tak jak w przypadku narysowanego koła, które nie jest prawdziwym kołem⁷, choć je za takie bierzemy, czy na innym jakimś powiązaniu? Figury jako znaki w geometrii pozwalają nam, przez zapoznanie się z ich formą (kształtem), poznać ich desygnaty. Taki rodzaj znaków jest najpożyteczniejszy, zdaniem myśliciela. W pozostałych przypadkach odpowiedź jest jedna: nie chodzi o zmysłowe podobieństwo, ale o strukturę charakterów (znaków), która odpowiada rzeczom. Najlepszym rozwiązaniem byłoby, gdyby to odwzorowanie struktury zachodziło w pojedynczych słowach, lecz taka możliwość nie

⁵ Tamże, s. 225.

⁶ Tamże, s. 226.

⁷ Koło narysowane na kartce nie jest kołem prawdziwym, ponieważ nie jest kołem idealnym, a jedynie jego imitacją. Jednak to nam nie przeszkadza, by rysunek koła traktować jak koło idealne.

istnieje i z tego powodu struktury tej musimy poszukiwać w połączeniu słów i ich odmianie. Jeśli znaki będą dowolnie ustanowione, to zdaniem naszego filozofa, ich użycie i wzajemne połączenie ma w sobie coś, co nie jest dowolne. Tym czymś jest proporcja (stosunek) między znakami i rzeczami, a także wzajemny stosunek różnych znaków określających te same rzeczy. Ta odpowiedniość, ten stosunek, jest dla Leibniza fundamentem prawdy. W tym ujęciu myśliciel z Hanoweru nie wyszedł poza klasyczną definicję prawdy, która opiera się na proporcji czy stosunku między znakami a rzeczami. Jednocześnie, uznając umowny charakter nazw, „poprawia” ujęcie prawdy zaproponowane przez Hobbesa w *Elementach filozofii*, który pisał:

Najpierwsze ze wszystkich prawd powstały z woli tych, którzy pierwsi nadali rzeczom nazwy albo przyjęli nazwy nadane przez innych. (...) Zdania pierwsze nie są więc niczym innym niż definicjami lub częściami definicji (...), są to prawdy stworzone wolą tych, co mówią i słuchają, a co za tym idzie, nie podlegają one dowodowi⁸.

Zdaniem Leibniza, podstawa prawdy zawsze znajduje się w połączeniu czy zestawieniu znaków, nigdy zaś w samych znakach. Prawdy polegają „nie na tym, co w nich jest dowolne, lecz na tym, co jest w nich inwariantne, a mianowicie na odniesieniu do rzeczy”⁹. Prawda polega na podobieństwie między stosunkami znaków a stosunkami rzeczy; tkwi, według Leibniza, w proporcji lub równości stosunków. Zatem wybór znaków i definicji może być dowolny, ale już połączenie znaków i słów nie może być dowolne. W tym połączeniu przebywa prawda lub fałsz.

Można nawet zmienić dowolnie system znaków, a mimo to prawda pozostanie niezmieniona i niezawisła od naszej przyjemności, ponieważ jakiegokolwiek byłyby to symbole wybrane, zawsze będzie jakiś ich układ i zawsze jeden taki, który będzie prawdziwy, tzn. który będzie odpowiadał rzeczywistemu porządkowi rzeczy czy faktów. Istnieje więc *analogia* nie tylko między znakami a przedmiotami, lecz między różnymi systemami znaków, o ile tylko wyrażają tę samą rzeczywistość. Ten porządek konieczny, a nie dowolny, który istnieje w rzeczach, jest obiektywną, choć nieznaną podstawą wszelkiej prawdy. Raz przyjąwszy dany system dowolnych znaków lub dany system konwencjonalnych definicji, nie mamy już wpływu na to, czy dana kombinacja będzie prawdziwa, inna zaś fałszywa, przez co okazuje się, że prawda, choć tkwiąca jedynie w naszym umyśle, posiada swą zasadę poza nami, wyraża symbolicznie jakąś rzeczywistość¹⁰.

⁸ T. Hobbes, *Elementy filozofii*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1956, t. I, s. 48–49.

⁹ G.W. Leibniz, *Dialog...*, dz. cyt., s. 228.

¹⁰ L. Couturat, *La logique de Leibniz d'après des documents inédits*, Alcan, Paris 1901, s. 103–104; cyt. za: S. Cichowicz, *Filozof i istnienie. U podstaw teodycei G.W. Leibniza*, Warszawa 1970, s. 232–233.

W innej pracy¹¹, ale pochodzącej z tego samego 1677 roku, Leibniz stwierdza, że definicja prawdy jest definicją realną.

Prawdę stanowi to, co daje się wywieść z tego, co tożsamościowe. To, co daje się wywieść z definicji nominalnych, jest prawdziwe z założenia, zaś to, co daje się wywieść z definicji realnych, jest prawdziwe absolutnie¹².

Aby lepiej zrozumieć tę wypowiedź Leibniza, trzeba odwołać się do jego dwóch późniejszych prac: z jednej strony *Rozmyślań nad poznaniem, prawdą oraz ideami*¹³, z drugiej *O powszechnej syntezie i analizie, czyli o sztuce odkrywania oraz sądzenia*¹⁴, gdzie zostaje podane określenie definicji nominalnej i realnej. Definicja nominalna jest dla Leibniza wymienieniem cech składowych danej rzeczy, wystarczających, aby ta rzecz była odróżnialna od innych. Z definicji realnej wynika, że rzecz jest możliwa. W przypadku definicji realnych trzeba posiadać wiedzę o pojęciach, które ją tworzą: czy mogą się ze sobą łączyć, czy też nie. Możliwość rzeczy możemy stwierdzić na podstawie doświadczenia, ponieważ to, co istnieje faktycznie, lub to, co zaistniało, jest możliwe. W tym przypadku mamy do czynienia z definicją realną *a posteriori*¹⁵. Definicja realna dla Leibniza jest definicją nominalną poszerzoną o istnienie definiowanego przedmiotu. W obu wymienionych wyżej tekstach Leibniz odwołuje się do definicji prawdy podanej przez Hobbesa, „który chciał, by prawdy były arbitralne, skoro miałyby mieć ważność ma mocy definicji nominalnych, nie rozważywszy, że realność definicji nie polega na decyzji, ani nie można łączyć ze sobą jakich bądź pojęć. Definicje nominalne nie wystarczają też do uzyskania wiedzy pewnej, chyba że wiadomo skądinąd, iż rzecz zdefiniowana jest możliwa”¹⁶. Natomiast w pracy *O powszechnej syntezie...* Leibniz rysuje możliwość rozwiązania paradoksu angielskiego myśliciela, który polegał na przyjęciu założenia, że wszystkie prawdy mogą być dowiedzione na podstawie definicji, a definicje są dowolne oraz nominalne. Nazwy nadane rzeczom są zależne od decyzji ludzi, a prawda tkwi w nazwach i jest arbitralna. Roz-

¹¹ G.W. Leibniz, *Definicja a istnienie*, w: S. Cichowicz, *Filozof i istnienie...*, dz. cyt., s. 260–262.

¹² Tamże s. 260.

¹³ G.W. Leibniz, *Rozmyślenia nad poznaniem, prawdą oraz ideami*, w: M. Gordon, *Leibniz*, dz. cyt., s. 236–241.

¹⁴ G.W. Leibniz, *O powszechnej syntezie i analizie, czyli o sztuce odkrywania oraz sądzenia*, w: M. Gordon, *Leibniz*, dz. cyt., s. 229–235.

¹⁵ Leibniz twierdzi, że możliwość możemy poznać na dwa sposoby: *a priori* i *a posteriori*. W przypadku pierwszym pojęcie rozkładamy na składniki istotne i nie znajdujemy w nich sprzeczności. Te definicje określa jako przyczynowe (kauzalne).

¹⁶ G.W. Leibniz, *Rozmyślenia...*, dz. cyt., s. 240.

wiązanie tego paradoksu, zdaniem Leibniza, jest proste i polega na tworzeniu z pojęć koncepcji możliwych, aby móc z nich zbudować definicje realne.

Chociażby, wreszcie, nadawanie nazw było dowolne, jednakże konsekwencje ich zestawień (*iis semel positis*) są konieczne i rodzą się z nich prawdy, które jakkolwiek mają ważność (*pendent*) w oparciu o ustanowione charaktery, są jednak realne¹⁷.

W tekście *Definicja a istnienie* Leibniz mówi o prawdach bezwzględnie pierwszych, którymi wśród prawd rozumowych są prawdy tożsamościowe, a wśród prawd o faktach te, z których „*a priori* wywiedzione mogą być wszelkie doświadczenia”¹⁸.

Dla pełnego zrozumienia, czym jest definicja prawdy dla Leibniza, trzeba sięgnąć do *Nowych rozważań dotyczących rozumu ludzkiego*¹⁹, do rozdziału zatytułowanego „O prawdzie w ogóle”. W dziele tym Leibniz krytykuje koncepcję prawdy Johna Locke’a, opartą na prawdach werbalnych, które miały polegać na zgodności pojęć tworzących zdanie. W analizie tej koncepcji nasz filozof korzysta z argumentacji wypracowanej, gdy występował przeciwko Hobbesowi. W przypadku tej koncepcji mamy zgodność pojęć – znaczeń, natomiast nie mamy zgodności z rzeczywistością.

Ale najmniej odpowiada mi w pańskiej definicji prawdy to, że się szuka w niej prawdy po stronie słów. W taki sposób ten sam sens wyrażony po łacinie, po niemiecku, po angielsku, po francusku nie będzie tą samą prawdą²⁰.

To ujęcie prawdy przypomina Leibnizowi stanowisko Hobbesa, przeciw któremu występował prawie trzydzieści lat wcześniej, by zaprotestować, że prawda nie może zależeć od arbitralnych decyzji ludzi.

Locke w *Rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego*²¹ prezentuje zarówno swój pogląd dotyczący zagadnienia, czym jest prawda, jak i próbuje poznać jej naturę. Prawda jest dla Locke’a połączeniem lub rozdzieleniem znaków, tzn. idei lub słów, połączonych w zdaniu. Stąd wniosek, że prawdziwość przysługuje tylko zdaniom. Locke wyróżnia dwa rodzaje zdań; pierwszy to zdania pomyślane, w których umysł posługuje się tylko ideami i te idee łączy lub rozdziela, dostrzegając ich zgodność lub niezgodność i na tej podstawie wydając sąd. Drugi rodzaj to zdania wypowiedziane za pomocą słów, które są znakami idei. Słowa łączymy lub rozdzielamy w zdaniach twierdzących lub

¹⁷ G.W. Leibniz, *O powszechnej syntezie...*, dz. cyt., s. 233.

¹⁸ G.W. Leibniz, *Definicja a istnienie*, dz. cyt., s. 260.

¹⁹ G.W. Leibniz, *Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, przeł. I. Dąbska, Warszawa 1955, t. II.

²⁰ Tamże, s. 205.

²¹ J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, przeł. B.J. Gawecki, Warszawa 1955.

przeczących. Tworzenie zdania polega na łączeniu lub rozdzielaniu znaków, a prawda na tym, że „znaki te zostają połączone albo rozdzielone stosownie do tego, czy oznaczone nimi rzeczy są czy nie są ze sobą zgodne”²². Prawda dla Locke’a jest twierdzeniem albo przeczeniem, które dotyczy powiązania słów. To powiązanie jest zależne od tego, czy odpowiadające słowom idee są ze sobą zgodne, czy nie. W tym przypadku prawda może być dwojakiego rodzaju, albo czysto słowna, tj. werbalna, albo realna. Słowa oznaczają idee, ale mają także oznaczać rzeczy, więc prawda, która znajduje się w słowach ułożonych w zdania, jest prawdą werbalną, gdy słowa symbolizują idee w umyśle, które nie są zgodne z rzeczami realnymi. Z prawdą werbalną mamy do czynienia, gdy słowa są połączone odpowiednio do zgodności albo niezgodności oznaczanych przez nie idei, bez względu na to, czy idee mogą istnieć w naturze, gdyż możemy posiadać ideę centaury, harpii czy feniksa w umyśle. Prawda realna zdania polega na tym, że znaki (słowa) są połączone odpowiednio do zgodności idei występujących w naszych umysłach, ale idee te muszą spełnić warunek taki, iż mogą istnieć w naturze.

Leibniz z poglądami Locke’a zapoznał się już w 1688 roku, gdy ukazało się francuskie tłumaczenie streszczenia angielskiego. Całe dzieło Locke’a zostało wydane w 1700 r. w przekładzie francuskim Coste’a. W oparciu o to wydanie Leibniz przystąpił do szczegółowej analizy poglądów Locke’a, zdając sobie sprawę z ich wagi i wpływu. Leibniz w swoim komentarzu poglądów Locke’a zmarginalizował jego rozważania dotyczące prawd realnych, a skupił się na werbalnych, które przez autora były określane jako błahe. Dlaczego tak uczynił? Chyba nie uda się na to pytanie odpowiedzieć ze stuprocentową pewnością, ale możemy przypuszczać, że być może ustosunkował się do nich w swoich uwagach do francuskiego streszczenia z roku 1688. Filozof z Hanoweru, analizując ujęcie werbalne prawdy przedstawione przez Locke’a, jeszcze raz kładzie nacisk na to, że podstawą prawdy jest struktura znaków, która odpowiada strukturze rzeczy. Wypowiada się w następujący sposób:

Lepiej więc już umieszczać prawdy w stosunku zachodzącym między przedmiotami idei, który sprawia, że jedna z nich zawiera się albo nie zawiera się w drugiej. To wcale nie zależy od języków i jest nam wspólne z Bogiem i aniołami. A kiedy Bóg objawia nam jakąś prawdę, zyskujemy tę, która jest w jego rozumie, bo jakkolwiek zachodzi nieskończona różność co do doskonałości i rozległości między Jego i naszymi ideami, jest zawsze prawdą, że zachodzi zgodność co do tego samego stosunku. Tak więc w tym właśnie stosunku trzeba umieszczać prawdę; i możemy odróżniać *prawdy*, które są czymś niezależnym od naszej arbitralnej decyzji, od *wyrażeń*, które wymyślamy, jak się nam żywnie podoba²³.

²² Tamże, t. II, s. 271.

²³ Tamże, s. 206–207.

W tym fragmencie Leibniz kładzie nacisk na obiektywność prawdy, która wynika ze stosunku między ideami a przedmiotami istniejącymi lub możliwymi. Tak ujęta prawda nie zależy od języków, jakimi mówimy, i jest wspólna nam i Bogu za sprawą tego samego stosunku. Leibniz apeluje, byśmy zadowolili się „szukaniem prawdy w odpowiedniości między znakami w umyśle a rzeczami, o które chodzi”²⁴. Filozof przyznaje, że przypisuje prawdziwość i fałszywość także ideom, ale traktuje ją jako prawdziwość lub fałszywość zdań, stwierdzających możliwość przedmiotu idei.

Przytoczone powyżej fragmenty pozwalają przejść do teorii reprezentacji-wyrażania, sformułowanej przez filozofa, po to, aby pokazać podstawowe relacje zachodzące między dwoma elementami zdania prawdziwego, czyli elementem rzeczywistości i arbitralnej decyzji ludzkiej w procesie powstawania prawdy. Leibniz nie napisał oddzielnej pracy poświęconej wyłącznie teorii wyrażania, jego poglądy są, jeśli można tak się wyrazić, rozsiane po całej jego twórczości, nie wyłączając bogatej korespondencji. Myśliciel posługuje się dużą liczbą przykładów dla zilustrowania, na czym ma polegać teoria reprezentacji (wyrażania). Analogię czerpie z nauk matematycznych, choć nie tylko: np. stosunek liczb $2/4$ i $4/8$, koło i elipsa, punkt na mapie danego terenu i odpowiadające mu w rzeczywistości miasto, model maszyny wyrażający samą maszynę itp. W rozprawie *Czym by miała być idea*²⁵ Leibniz pisze:

wyraża daną rzecz coś, co zawiera stosunki (*habitudines*), które odpowiadają stosunkom rzeczy wyrażanej. (...) A to, co wspólne jest owym wyrazom, polega na tym, iż z samego poznania stosunków w tym, co wyraża, osiągnąć możemy poznanie cech odpowiadających rzeczy wyrażanej. Stąd widać jasno, że nie jest konieczne, by to, co wyraża, było podobne do rzeczy wyrażanej, byleby tylko została zachowana jakaś analogia stosunków²⁶.

Przeglądając prace Leibniza, można powiedzieć, że struktura teorii reprezentacji wyznaczona jest przez trzy składniki: 1) strukturę sądu (zdania), 2) strukturę rzeczywistości, 3) odwzorowanie struktury sądu na strukturę rzeczywistości.

Stąd relacja korespondencji jest relacją trójstopniową, tj. między danym stanem rzeczy a sądem i następnie między sądem a zdaniem. Przy tym podkreślić należy, że przede wszystkim jest to relacja między danym stanem rzeczy a sądem; wtórnie między danym stanem rzeczy a zdaniem²⁷.

²⁴ Tamże, s. 207.

²⁵ G.W. Leibniz, *Czym by miała być idea?*, w: M. Gorgon, *Leibniz*, dz. cyt.

²⁶ Tamże s. 222–223.

²⁷ P. Gut, *Leibniza koncepcja prawdy*, dz. cyt., s. 160.

Rozważając teorię reprezentacji Leibniza, należy pamiętać, że nie można zawęzić jej tylko do stosunku czy relacji zachodzącej między myślą a rzeczywistością. Teoria wyrażania obejmuje także takie zagadnienia jak stosunek monad do wszechświata czy Boga do bytu stworzonego.

W moim artykule teoria reprezentacji (wyrażania) została ograniczona tylko do zagadnienia prawdy, i to po części. Najwięcej uwagi poświęciłam wystąpieniu Leibniza przeciwko Hobbesowi i Locke'owi, które było próbą obrony klasycznej definicji prawdy. Pominięte zostały konsekwencje wynikające z namysłu filozofa nad zaproponowanymi rozwiązaniami, które doprowadziły go do odkrycia pojęcia prawdy analitycznej, rozwijanego w późniejszych jego dziełach.

Bibliografia

- Cichowicz S., *Filozof i istnienie. U podstaw teodycei G.W. Leibniza*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970.
- Gordon M., *Aktualność Leibniza teorii „reprezentacji”*, „Studia Filozoficzne” 1974, nr 8, s. 35–43.
- Gordon M., *Leibniz*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1974.
- Gut P., *Leibniza koncepcja prawdy*, „Roczniki Filozoficzne” 1998–1999, T. XLVI–XLVII, z. 1, s. 147–166.
- Hobbes T., *Elementy filozofii*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1956.
- Leibniz G.W., *Czym by miała być idea?*, w: M. Gordon, *Leibniz*, Warszawa 1974.
- Leibniz G.W., *Definicja a istnienie*, przeł. S. Cichowicz, A. Kempfi, w: S. Cichowicz, *Filozof i istnienie. U podstaw teodycei G.W. Leibniza*, Warszawa 1970.
- Leibniz G.W., *Dialog o związku słów i rzeczy, i o realności prawdy*, w: M. Gordon, *Leibniz*, Warszawa 1974.
- Leibniz G.W., *Główne pisma metafizyczne*, przeł. S. Cichowicz, J. Domański, J. Rolewski, Toruń 1995.
- Leibniz G.W., *Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, przeł. I. Dąmbska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1955.
- Leibniz G.W., *O powszechnej syntezie i analizie, czyli o sztuce odkrywania oraz sądzenia*, w: M. Gordon, *Leibniz*, Warszawa 1974.
- Leibniz G.W., *Przedmowa do nauki ogólnej*, w: tenże, *Wyznanie wiary filozofa...*, przeł. S. Cichowicz i in., Warszawa 1969.
- Leibniz G.W., *Rozmyślenia nad poznaniem, prawdą oraz ideami*, w: M. Gordon, *Leibniz*, Warszawa 1974.
- Leibniz G.W., *Wyznanie wiary filozofa, Rozprawa metafizyczna, Monadologia, Zarys natury i łaski, oraz inne pisma filozoficzne*, przeł. S. Cichowicz,

J. Domański, H. Krzeczkowski, H. Moese, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969.

Locke J., *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, przeł. B.J. Gawecki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1955.

Streszczenie

Tworząc teorię reprezentacji (wyrażania) w latach 70. XVII wieku, Leibniz chciał pogodzić przeciwstawne poglądy dotyczące wzajemnego stosunku dwóch elementów, które tworzą zdanie prawdziwe: elementu rzeczywistości oraz elementu arbitralnej decyzji osoby mówiącej. Wystąpił zarówno przeciwko poglądom Hobbesa dotyczącym prawdy arbitralnej, a opartym na założeniu, że każde zdanie składa się ze znaków słownych, których znaczenie jest ustalone przez ludzi, jak i przeciwko koncepcji Locke'a o prawdach werbalnych i realnych, stając w obronie prawdy obiektywnej. W koncepcji prawdy werbalnej mamy zgodność pojęć-znaczeń, ale nie mamy zgodności z rzeczywistością. W przypadku prawdy realnej następuje zgodność pojęć z rzeczywistością. Synteza Leibniza tych dwóch koncepcji polegała na dotarciu do istoty prawdy i dotyczyła odkrycia mechanizmu powstawania prawdy, który ukazałby rolę elementu realnego i arbitralnej decyzji. Według filozofa, słowa danego języka wyrażają jakies przedmioty realne. Jest wiele języków naturalnych i sztucznych, które zawierają zbiór znaków reprezentujących poszczególne składniki świata, stąd wniosek, że słowa różnych języków, oznaczające te same przedmioty realne, muszą być połączone odpowiedniością jednoznaczną. Arbitralność sprowadza się do oznaczenia danego składnika rzeczywistości takim lub innym znakiem słownym. Obiektywność prawdy polega na odpowiedniości, czyli stosunku między znakami a przedmiotami istniejącymi lub możliwymi.